

# Zerwij kajdany, połam bat

8 listopada 2010

Niniejsze przemówienie Chávez wystosował we wrześniu 2005 r. na forum Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.



Wasze Ekscelencje, przyjaciele,  
dobry wieczór.

Pierwotny cel tego spotkania zupełnie przekreślono. Narzuconym celem debaty był tak zwany proces reform, który przesłania najpilniejsze kwestie, co narody świata podnoszą z niecierpliwością: podjęcie kroków, które zaradzą problemom, blokującym i sabotującym usiłowania podejmowane przez nasze kraje na rzecz rzeczywistego rozwoju i życia.

Pięć lat po Rundzie Milenijnej, twarda rzeczywistość jest taka, że ogromna większość zakładanych celów – które naprawdę były bardzo skromne – nie zostanie spełniona.

Deklarowaliśmy redukcję o połowę liczby 842 milionów głodnych do 2015 roku. Przy obecnym tempie cel ten osiągnięty będzie do

roku 2215. Kto na tej sali będzie wówczas, by to świętować? Tak stanie się tylko, jeśli ludzka rasa będzie zdolna przetrwać zniszczenie, które zagraża naszemu środowisku naturalnemu.

Wyraziliśmy dążność do osiągnięcia powszechnej edukacji podstawowej do roku 2015. Przy obecnym tempie ten cel zostanie osiągnięty po 2100 roku. Przygotujmy się wtedy, by to świętować.

Przyjaciele świata, to prowadzi nas do smutnego wniosku: Narody Zjednoczone wyczerpały swą formułę, i nic tu nie dadzą reformy. XXI wiek stawia wyzwanie głębokich zmian, które będą możliwe tylko, jeśli założona zostanie nowa organizacja. ONZ nie działa. Musimy to powiedzieć. To prawda. Te przemiany – o których mówi Wenezuela – mają, wedle nas, dwie fazy: faza natychmiastowa i faza aspiracji, utopii. Pierwsza ujęta jest w ramy porozumień, podpisanych w starym systemie. Nie odchodzimy od nich. Nawet przedstawiamy konkretne propozycje w ramach tego modelu, krótkoterminowo. Lecz marzenie o wszechogarniającym światowym pokoju, marzenie o świecie bez hańby głodu, chorób, analfabetyzmu, nagłych potrzeb, musi – bez względu na korzenie – rozwinąć skrzydła by wzlecieć. Musimy rozwinąć skrzydła i wzlecieć. Jesteśmy świadomi zatrważającej neoliberalnej globalizacji, lecz jest też rzeczywistość świata wzajemnych powiązań, z którym musimy się zmierzyć nie jak z problemem, a jak z wyzwaniem. Możemy, na podstawie narodowych rzeczywistości, wymieniać wiedzę, integrować rynki, łączyć się, lecz w tym samym czasie musimy rozumieć, że są problemy, które nie mają narodowego rozwiązania: chmury radioaktywne, światowe ceny ropy, choroby, ocieplenie planety czy dziura w warstwie ozonowej. To nie są problemy wewnętrzne. Gdy kroczymy ku nowej formule Narodów Zjednoczonych, w której zawierają się wszyscy z nas, gdy mowa o narodach, przedstawiamy cztery niezbędne i pilne propozycje reform temu Zgromadzeniu: po pierwsze, zwiększenie Rady Bezpieczeństwa zarówno jeśli chodzi o stałych, jak i

niestałych członków, co umożliwi nowym rozwiniętym i rozwijającym się krajom stać się nowymi stałymi i niestałymi członkami. Po drugie, potrzebujemy zapewnienia koniecznej poprawy metodologii działań w celu zwiększenia przejrzystości, a nie jej ograniczenia. Po trzecie, musimy natychmiast stłumić – mówiliśmy o tym wielokrotnie w Wenezueli przez ostatnie sześć lat – weto w sprawie decyzji podejmowanych przez Radę Bezpieczeństwa, ten elitarystyczny relikw jest nie do pogodzenia z demokracją, nie do pogodzenia z pryncypiami równości i demokracji.

I po czwarte: musimy umocnić rolę Zgromadzenia Ogólnego; jego polityczne funkcje oznaczające prewencyjną dyplomację, ta rola musi zostać utrwalona. Powaga wszystkich problemów woła o głębokie przemiany. Zwykłe reformy nie wystarczą by uzdrowić to, co „my”, ludzie całego świata, pragniemy. Bardziej niż po prostu o reformy my w Wenezueli wzywamy do utworzenia nowych Narodów Zjednoczonych, czy jak to rzekł nauczyciel Simóna Bolívara, Simón Rodríguez: „Albo jesteśmy twórczy, albo się mylimy”.

Na Światowym Forum Społecznym w Porto Alegre w styczniu różne osobistości wzywały Narody Zjednoczone do usunięcia Stanów Zjednoczonych, jeśli trwać będą powtarzające się pogwałcenia międzynarodowych rządów prawa. Dziś wiemy, że nigdy nie było żadnej broni masowej zagłady w Iraku. Naród Stanów Zjednoczonych zawsze był bardzo rygorystyczny w domaganiu się prawdy od swych przywódców; ludzie na świecie żądają tego samego. Nigdy nie było żadnej broni masowej zagłady; jednakże Irak został zbombardowany i poddany okupacji, okupowany jest wciąż. Wszystko to działo się ponad głowami Narodów Zjednoczonych. To dlatego proponujemy Zgromadzeniu, by Narody Zjednoczone wyrzuciły kraj, który nie respektuje rezolucji podjętych przez to Zgromadzenie. Wysunięto parę propozycji wobec Jerozolimy jako międzynarodowego miasta jako alternatywy. Propozycja jest dość hojna, by zaproponować odpowiedź na obecny konflikt dotyczący Palestyny. Niemniej

jednak, ma parę cech, które mogą uczynić bardzo trudną jej zamianę w rzeczywistość. To dlatego wysuwamy propozycję poczynioną przez Simóna Bolívara, wielkiego Wyzwoliciele Południa, w 1815 r. Bolívar proponował wówczas utworzenie międzynarodowego miasta, które pomieści w sobie ideę jedności.

Sądzymy, że czas pomyśleć o utworzeniu międzynarodowego miasta posiadającego własną suwerenność, z własną siłą i moralnością, by reprezentować wszystkie narody świata. Takie międzynarodowe miasto musi zbalansować pięć stuleci braku balansu. Kwatera Główna Narodów Zjednoczonych musi się mieścić na Południu.

Panie i panowie, mierzymy się z bezprecedensowym kryzysem energetycznym, w którym niepowstrzymany wzrost zużycia energii groźnie dobiega do rekordowych wyżyn, przy jednoczesnej niemożności zwiększenia zaopatrzenia w ropę i ograniczeniu zapewnionych rezerw ropy na świecie. Ropa zaczyna się wyczerpywać.

Do roku 2020 codzienne zapotrzebowanie na ropę wyniesie 120 milionów baryłek. Takie zapotrzebowanie, nawet nie licząc przyszłych wzrostów – doprowadzi do zużycia w ciągu 20 lat ilości, jaką ludzkość zdążyła zużyć do tej pory. To oznacza, że nieuchronnie stężenie dwutlenku węgla jeszcze się zwiększy, ocieplając naszą planetę jeszcze bardziej.

Huragan Katrina był bolesnym przykładem, ile kosztuje ignorowanie tych faktów. Ocieplenie oceanów jest podstawowym czynnikiem wpływającym na niszczycielski wzrost siły huraganów, którego świadkami byliśmy w ostatnich latach. Pozwolę sobie skorzystać z okazji, by przesłać najgłębsze kondolencje narodowi Stanów Zjednoczonych. Ich ludność to bracia i siostry wszystkich z nas w obu Amerykach i reszcie świata.

Jest niepraktyczne i nieetyczne poświęcanie ludzkiej rasy przez podnoszenie w szalony sposób właściwości modelu socjoekonomicznego mającego galopującą zdolność do destrukcji.

Byłoby samobójcze rozprzestrzenianie go i narzucanie jako niezawodnego remedium na wszelkie zło, które to on właśnie spowodował.

Nie tak dawno temu prezydent Stanów Zjednoczonych wybrał się na spotkanie Organizacji Państw Amerykańskich, by zaproponować Ameryce Łacińskiej i Karaibom rozszerzenie zorientowanej na rynek polityki, polityki otwartego rynku – tj. neoliberalizmu – gdy jest on dokładnie fundamentalną przyczyną wielkiego zła i wielkich tragedii, które obecnie cierpią ludzie. Neoliberalny kapitalizm, konsensus waszyngtoński. Wszystko, co to wytworzyło, to wysoki stopień biedy, nierówności i ostatecznej tragedii wszystkich narodów na jego kontynencie.

To, czego potrzebujemy teraz bardziej niż nawet Pan Prezydent, to nowy porządek międzynarodowy. Przypomnijmy Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych na jego szóstej, nadzwyczajnej sesji w 1974 r., 31 lat temu, gdy przyjęto plan działania Międzynarodowego Porządku Ekonomicznego, jak również Kartę Praw i Powinności Ekonomicznych Państw, przytłaczającą większością, przy 120 głosach za, 6 przeciw i 10 wstrzymujących. Był to okres, gdy głosowanie w Narodach Zjednoczonych było możliwe. Teraz jest to niemożliwością. Teraz aprobeuje się dokumenty takie jak ten, który ja w imieniu Wenezueli uznaję za nieważny, pusty i bezprawny. Ten dokument nie ma mocy! Ten dokument winien być przedyskutowany; rząd wenezuelski upubliczni to. Nie możemy zaakceptować otwartej i bezwstydnej dyktatury w Narodach Zjednoczonych. Te sprawy winny być dyskutowane i to dlatego nakłaniam mych kolegów, głowy państw i szefów rządów, do dyskusji nad tym.

Przychodzę prosto ze spotkania z prezydentem Néstorem Kirchnerem i pokazałem mu dokument; ten dokument został dostarczony pięć minut temu – i tylko po angielsku – naszej delegacji. Ten dokument został zatwierdzony przez dyktatorski upór, który określam niniejszym jako nielegalny, nieważny, pusty i bezprawny.

Niech Pan posłucha, Panie Prezydencie: jeśli to zaakceptujemy, będziemy naprawdę straceni. Zgaśmy światła, zamknijmy wszystkie drzwi i okna! To byłoby niewiarygodne: my akceptujący dyktaturę tu, w tym hallu.

Teraz bardziej niż kiedykolwiek – jak mówiliśmy – potrzebujemy przyjęcia na nowo idei, porzuconych po drodze jak propozycja przyjęta w tym Zgromadzeniu w 1974 r., dotycząca Nowego Międzynarodowego Porządku Ekonomicznego. Artykuł 2 tego tekstu potwierdza prawa państw do nacjonalizacji mienia i zasobów naturalnych, które należały do zagranicznych inwestorów. Sugeruje się też tworzenie karteli producentów surowców. W Rezolucji 3021 z maja 1974 r. Zgromadzenie wyraziło wolę pracy z największą pilnością nad stworzeniem Nowego Międzynarodowego Porządku Ekonomicznego opartego na – słuchajcie uważnie, proszę – „sprawiedliwości, suwerennej równości, współzależności, wspólnym interesie i współpracy między wszystkimi państwami bez względu na ich systemy ekonomiczne i społeczne, naprawie nierówności i zadośćuczynieniu za niesprawiedliwości pomiędzy rozwiniętymi i rozwijającymi się krajami, w ten sposób zapewniając obecnym i przyszłym pokoleniom pokój, sprawiedliwość i rozwój ekonomiczny, który wzrasta na możliwym do utrzymania poziomie”.

Głównym celem Nowego Międzynarodowego Porządku Ekonomicznego była zmiana starego porządku ekonomicznego stworzonego w Bretton Woods.

My, naród, domagamy się teraz – tak jest w przypadku Wenezueli – nowego międzynarodowego porządku ekonomicznego. Nie pozwólmy kilku państwom próbować zreinterpretować pryncypia Prawa Międzynarodowego w celu narzucenia nowych doktryn takich jak „wojna wyprzedzająca”. Och, jak nas nią straszą! A co z doktryną „Odpowiedzialności za Ochronę”? Musimy zapytać samych siebie. Kto ma nas chronić? Jak mają nas chronić?

Myślę, że jednym z krajów, które wymagają ochrony, są dokładnie Stany Zjednoczone. To ukazała boleśnie tragedia

spowodowana przez huragan Katrina; nie mają rządu, który chroni ich przed rozpoznanymi katastrofami naturalnymi, skoro mamy mówić o chronieniu się nawzajem; to bardzo niebezpieczne koncepcje, które kształtują imperializm, interwencję, gdy usiłują legalizować gwałcenie suwerenności narodowej. Pełny szacunek dla pryncypiów Prawa Międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych musi być, Panie Prezydencie, kamieniem węgielnym stosunków międzynarodowych w dzisiejszym świecie i podstawą nowego porządku, który obecnie proponujemy.

Pilna jest walka, w skuteczny sposób, z międzynarodowym terroryzmem. Niemniej nie może stanowić ona wytrychu by wszczynać nieusprawiedliwione militarne agresje, które gwałcą prawo międzynarodowe. Taka była doktryna po 11 września. Tylko prawdziwa i bliska współpraca i skończenie z podwójną miarą, jaką niektóre kraje stosują względem terroryzmu może położyć kres tej potwornej katastrofie.

Po ledwie siedmiu latach Rewolucji Boliwariańskiej, rząd Wenezueli może ogłosić ważne społeczne i ekonomiczne osiągnięcia.

Milion czterysta sześć tysięcy Wenezuelczyków nauczyło się czytać i pisać. Ogółem jest nas 25 milionów. I kraj zostanie – w niedługim czasie – ogłoszony terytorium wolnym od analfabetyzmu. A trzy miliony Wenezuelczyków, którzy zawsze byli wykluczeni przez biedę, są teraz częścią podstawowego, średniego i wyższego nauczania.

Siedemnaście milionów Wenezuelczyków – około 70% ludności – korzysta, po raz pierwszy, z powszechnego leczenia, w tym lekarstw, i w ciągu kilku lat wszyscy Wenezuelczycy otrzymają wolny dostęp do doskonałej służby medycznej. Ponad milion siedemset tysięcy ton żywności jest przekazywanych ponad 12 milionom ludzi po subsydiowanych cenach, niemal połowie ludności. Milion ludzi otrzymuje ją całkowicie bezpłatnie, gdyż są w okresie przejściowym. Powstało ponad 700 tysięcy nowych miejsc pracy, co oznacza zmniejszenie bezrobocia o 9

punktów. Wszystko to wśród wewnętrznych i zewnętrznych agresji, w tym coup d'état i zatrzymania przemysłu naftowego, zorganizowanych przez Waszyngton. Bez względu na knowania, kłamstwa rozprzestrzeniane przez potężne tuby medialne, i permanentne zagrożenie przez imperium i jego sojuszników, zawezwują nawet do zamordowania prezydenta. Jedynym krajem, w którym ktoś może zawezwać do morderstwa głowy państwa, są Stany Zjednoczone. Tak wyglądała sprawa Wielebnego Pata Robertsona, bardzo blisko związanego z Białym Domem: wezwał do zamordowania mnie i jest na wolności. To jest międzynarodowy terroryzm!

Będziemy walczyć o Wenezuelę, integrację latynoamerykańską i o świat. Raz jeszcze potwierdzamy naszą nieskończoną wiarę w rodzaj ludzki. Pragniemy pokoju i sprawiedliwości, aby przetrwać jako gatunek. Simón Bolívar, ojciec założyciel naszego kraju i przewodnik naszej rewolucji poprzysiągł nigdy nie pozwolić swym dłoniom próżnować, a duszy spocząć, aż zerwie kajdany, którymi byliśmy przykuci do imperium. Teraz czas nie dać dłoniom próżnować, a duszom spocząć, aż uratujemy ludzkość.

Autor: Hugo Chávez

Tłumaczenie: Paweł Michał Bartolik

Na podstawie tłumaczenia angielskiego Néstora Sáncheza

Zdjęcie: [Roberto](#)

Źródło: [Viva Palestyna](#)